

Rosyjska ruletka, którą można zlikwidować w 100 dni

Zanim dowiedzieliśmy się o tym, że prokuratura oraz CBA (Centralne Biuro Antykorupcyjne) sprawdzają pseudo innowacje i milionowe dotacje z konkursów NCBiR (Narodowego Funduszu Badań i Rozwoju), inne podobne wydarzenie w świecie własności intelektualnej powinno było zelektryzować opinię publiczną.

Otóż pod koniec 2022 r. ponad 100-osobowa grupa posłów wniosła wspólnie trzy interpelacje poselskie, w których domagano się m. in. wyjaśnienia, dlaczego zdarza się, że Urząd Patentowy RP podaje nam nieprawdziwe albo kompletnie zdeformowane informacje o stanie prawnym udzielonych przez siebie praw.

Dalej przedstawiam przykład dziwnie opisywanego patentu o wartości wielu milionów złotych. Bardzo często Urząd prowadzi postępowania, w wyniku których ktoś traci fortunę, a ktoś inny ją przejmuje.

Gdy publikowane są błędne lub niekompletne dane – wykorzystują to osoby, którym nie po drodze z etyką. Często niestety wykonują one zawody zaufania publicznego i chętnie wszczynają procesy, z którymi nie potrafi sobie poradzić polski wymiar sprawiedliwości. Dlatego tak niebezpieczna jest sytuacja, gdy po otwarciu strony internetowej z bazami Urzędu Patentowego RP musimy zgadywać: „*Prawda, czy fałsz?*”, „*Opatentowano, czy może nie?*”. W tych warunkach wolna gra rynkowa zmienia się w grę „rosyjska ruletka”. Dziś na stronie Urzędu Patentowego RP trafiamy na informacje, że dane prawo wygasło – choć w rzeczywistości trwa. Bywa też odwrotnie. Znajdziemy tu zapewnienia, że określone prawo istnieje i nie wolno nam go naruszać – podczas gdy w sensie prawnym faktycznie nie istnieje, bo np. zostało unieważnione.

Obserwujemy zastanawiającą praktykę anonimizacji.

Równocześnie Urząd Patentowy RP nie potrafi prezentować wydawanych przez siebie orzeczeń.

Przykładów dostarcza m.in. broszura Urzędu wydana pod koniec 2022 r., w której opublikowano wybrane decyzje Kolegiów ds. Spornych Urzędu Patentowego RP. Publikacja ta mogłaby być właściwie uznana za zabawną, gdyby nie fakt, że naprawdę ją wydano, pochłonęła ona określone środki, a jej przydatność ogranicza się do dekorowania półek w gabinetach osób, które zapewniają, że są „*profesjonalistami*”.

We wstępie do broszury – nie wiem, poważnie czy dla żartu – Dyrektor Departamentu Orzecznictwa pisze: „*opracowanie jest kolejną inicjatywą podejmowaną na rzecz transparentności funkcjonowania urzędu*”.

Czy informacje podawane przez Urząd Patentowy RP są zrozumiałe?

Jeśli zmusimy się do czytania broszury Urzędu – już lektura pierwszej ze zbioru decyzji (rzekomo prawomocnej) uświadamia nam, że jasno przedstawiono tu właściwie jedynie sygnaturę sprawy, datę jej wydania i informację o składzie Kolegium Orzekającego, które sprawdzało, czy słusznie opatentowano wynalazek (czy był on nowy w dniu zgłoszenia). Dalej podawane są tu już tylko zakodowane informacje, które rozszyfrować potrafią wyłącznie osoby o ponadstandardowych, żeby nie powiedzieć o nadprzyrodzonych, umiejętnościach. W opublikowanej w broszurze zanonimizowanej decyzji Urzędu Patentowego RP czytamy:

„1) unieważnić patent pt.: „Zawór z głowicą” nr PL(...); 2) przyznać D. Sp. z o.o. z siedzibą w G. od T.K. zamieszkałego w W. kwotę w wysokości x zł (słownie: x złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania w sprawie.”(. . .) . .

Na dowód braku zdolności patentowej spornego wynalazku wnioskodawca przedłożył, wraz z tłumaczeniami przysięgłymi materiałami obcojęzycznymi, należycie uwierzytelnione: – opis patentowy nr PL(...) z pierwszeństwem z dnia 25 maja 2007 r., – opis patentowy nr DE(...) opublikowany w dniu 5 sierpnia 1971 r., – opis patentowy nr US(...) opublikowany w dniu 12 sierpnia 1986 r., – opis patentowy nr US(...) opublikowany w dniu 5 listopada 1985 r., – opis patentowy nr US(...) opublikowany w dniu 15 lipca 1986 r., – opis patentowy nr EP(...) opublikowany w dniu 19 grudnia 2001 r., – opis patentowy nr EP(...) opublikowany w dniu 27 września 2000 r., – opis patentowy nr DE(...) (jedynie oryginał opisu bez pierwszej strony), – opis patentowy nr DE(...) opublikowany w dniu 23 czerwca 1994 r.”

Geniusz, który nie będzie szczenił czasu i trudu (a do tego obdarzony został przez naturę talentem detektywistycznym) na podstawie tytułu, sygnatury i daty decyzji zdoła ustalić, że te wykropkowane miejsca to numery chronionych i zgłoszonych do ochrony rozwiązań Danfoss, którego polska filia mieści się w Grodzisku. Zastępowanie naprowadzających numerów patentów kropkami nie było ani zrozumiałe, ani też konieczne (nie podejrzewamy przecież, aby pod kropkami tymi kryły się zwroty naruszające dobre obyczaje).

Wartość spraw rozstrzyganych przez Urząd Patentowy RP.

Ten szczególny przypadek, którego dotyczy wyżej wspomniany smutny przykład z wydanej ostatnio broszury, opisujący skarżącego z Wałbrzycha nie dotyczy sporu o „*pietruszkę*”. Z dokumentów sprawy sądowej wynika, że wystąpiono w niej o odszkodowanie w wysokości kilkunastu milionów. Jeżeli, po blisko 10 latach, UP nie jest w stanie doprowadzić do jednoznacznego rozstrzygnięcia tego rodzaju sporu – oznacza to, że jego funkcjonowanie jest niebezpieczne dla wszystkich, przeciw którym stosowany bywa świadomy i obliczony na niewydolność instytucjonalną „*szantaż patentowy*”.

Działanie Urzędu Patentowego RP jest niebezpieczne dla wszystkich z wyjątkiem wielkich koncernów, które mogą skutecznie tłumić innowacyjność i rozwój polskich przedsiębiorców oraz wykorzystują słabe strony UP RP.

O co w tym przypadku tak naprawdę chodzi?

I co tracimy, gdy blokowane są przed nami te ważne i ciekawe informacje?

Otóż, znając treść decyzji moglibyśmy zrozumieć, dlaczego Skład Orzekający tak, a nie inaczej ocenił sytuację. Tylko dzięki znajomości szczegółów moglibyśmy krytycznie analizować kluczowe decyzje patentowe.

Jak poradzono sobie na świecie z informacjami, które w Polsce są utajniane?

W innych bazach na świecie nie ukrywa się takich danych, jak opisane w zabawnej broszurze Urzędu Patentowego RP. Nie anonimizuje się ich tam, gdzie naukowcy zajmują się praktyką patentową, a nie łamaniem kodów swoich urzędów. Nie znajdziemy w Europie poważnego urzędu patentowego, który tak jak polski utrudniałby dostęp do elementarnych informacji. Dlaczego w Polsce przyjęto opisaną metodykę prezentacji informacji?

Otóż, przyjęty zwyczaj pomaga bezkarnemu głoszeniu takich nieprawd, jakie znalazły się w trzech zakłamujących rzeczywistość odpowiedziach na trzy znakomite interpelacje poselskie. Ukrywanie danych pod kropkami stanowi też idealną pożywkę dla nieuczciwych uczestników obrotu gospodarczego, którzy, powołując się na niemające nic wspólnego z rzeczywistością informacje Urzędu Patentowego, realizują swoje cele.

Dlaczego każdy z nas powinien zabiegać o to, by Urząd Patentowy RP precyzyjnie informował nas o udzielanych przez siebie prawach wyłącznych i wydawanych decyzjach?

Wszyscy powinniśmy zainteresować się obecnym stanem rzeczy, ponieważ chcemy tylko spokojnie pracować, a nieprawdziwe informacje udostępniane przez Urząd Patentowy skutkują sporami, które uderzają w przedsiębiorców, a w efekcie w cały rynek. Dziś zarzuty naruszenia prawa własności przemysłowej bywają stawiane nienagannie zorganizowanym przedsiębiorcom, którym wydaje się, że wystarczy, że nie naruszają prawa. Niespecjalnie interesuje ich to, że w praktyce szumne deklaracje Urzędu mają się nijak do wyraźnie widocznej inercji i braku troski o tych, którzy są siłą napędową gospodarki. Powinni mieć jednak świadomość, jak niebezpieczna jest obecna sytuacja, bo o ile nasz pełen wyrozumiałości uśmiech może wywoływać sprostowanie błędnych danych serwowanych nam przez Urząd Patentowy RP, o tyle nikt nie chce, by tężyły mu mięśnie na czole, gdy okaże się, że ktoś, powołując się na nieprawdziwe dane, rozpoczyna zmasowany, bezprawny atak.

Co tracimy w wyniku stanu dezorientacji i niecodziennych polskich praktyk, podawania błędnych danych i braku dostępu do dokumentów?

Otóż, jesteśmy pozbawiani nie tylko wiedzy. Przedsiębiorcy w czasie długotrwałych procesów tracą czasem dorobek życia, a zawsze tracą swój czas. To jedna z najniebezpieczniejszych form kradzieży skrytej, dotkliwej w skutkach. Chciałabym, aby każdy dostrzegł bezsens organizowanej sytuacji, która parodiuje realny świat i przekłada się na zanikanie polskiej innowacyjności i mierną kondycję naszej (wspólnej przecież) gospodarki.

Rodzi się też pytanie, czy obecnie powinniśmy ufać informacjom udzielanym przez Urząd Patentowy?

Dziś mamy kłopot, gdy na podstawie danych dostępnych na stronie Urzędu chcemy dowiedzieć się, czy czyjś wynalazek jest opatentowany.

Z przykrością i pewnym zażenowaniem muszę przyznać, że nasuwa się obawa (oby płonna), czy UP RP obecnie nie chce, czy raczej nie potrafi prawidłowo informować o tym, czy trwa ochrona danego rozwiązania, czy też nie.

Aby ustalić, czy przedstawiana na stronie internetowej informacja jest prawdziwa, jeśli nie chcemy grać „w rosyjską ruletkę”, pozostaje nam jedynie rzucenie monetą.

Instrumenty, które wystarczy wykorzystać.

Nie wypowiadam się na tematy bliższe innym, ale jako osoba, która dotąd najdłużej w historii kierowała Polską Izbą Rzeczników Patentowych (i wspólnie z przyjaciółmi w znakomitym stopniu uporządkowała tę instytucję) – wiem dokładnie i chętnie wyjaśnię, co należy zmienić w Urzędzie Patentowym RP, aby zaczął właściwie działać. Nie musi przecież udostępniać błędnych danych i może na bieżąco informować o decyzjach wydanych w każdej sprawie. Oczywiście to zadanie nie jest proste. Wymaga planu dobrze skonsultowanego z interesariuszami.

Twierdzę jednak, że sporo da się osiągnąć prawie od razu. Już w słynne pierwsze 100 dni można przeprowadzić zmiany, które nie wymagają strategicznych korekt strukturalnych, czy też nowego systemu awansów i naborów. Wystarczy odmienne zaprezentowanie informacji, którymi dysponuje UP RP, ponieważ od kilkunastu lat dla archiwizacji swojej dokumentacji posługuje się tymi samymi systemami oprogramowania patentowych baz danych, które wykorzystywane są przez EPO (European Patent Office – Europejski Urząd Patentowy) i krajowe urzędy regionu europejskiego. W najpopularniejszym w świecie systemie informacji patentowej gromadzone są komplety dokumentów dotyczące postępowania z milionami zgłoszeń wynalazków – wystarczy je więc udostępnić.

W 100 dni Urząd Patentowy może naprawić błędną praktykę.

W Polsce dziś dostęp do tego typu krajowych dokumentów jest centralnie blokowany, pomimo tego, że obowiązują nas przecież te same reguły, jakie przyjęto w całej Unii (dostępu do informacji publicznej i ochrony danych osobowych). Wystarczy jednak, by Prezes Urzędu Patentowego RP podjęła uzdrawiającą decyzję o udostępnieniu prawidłowych danych – zajęłoby to nie więcej niż kilka tygodni, by także w Polsce dało się uruchomić ten przyspieszający pracę system.

Myszę, że gdyby tylko była chęć, dałoby się tak zorganizować UP, aby nigdy już do żadnego przedsiębiorcy nie wkroczyli policjanci w kominiarkach, którym zdezorientowani zwierzchnicy nakazali egzekwowanie rzekomych praw udzielonych przez Urząd Patentowy RP.

Obecne kierownictwo Urzędu na razie ma chyba inne priorytety. Jest skupione na budowaniu relacji oraz zapewnianiu nas o swoich sukcesach i o tym, że udziela pomocy przedsiębiorcom. Sympatyczne deklaracje odwracają naszą uwagę od popełnianych błędów, lecz nie zniwelują złych praktyk. Potrzebujemy zatem wszyscy zmian dokonanych w 100 dni.

Autorka, **Anna KORBELA**, zdała egzamin **sędziowski** w 1994 r. W 1996 r. została wpisana na listę **radców prawnych** Okręgowej Izby Radców Prawnych w Opolu (nr 364/96), a rok później – na listę **rzeczników patentowych** prowadzoną w Urzędzie Patentowym RP (nr 3040) oraz na listę **Europejskich Rzeczników Patentowych** prowadzoną przez Europejski Urząd Patentowy (nr 137760). Jest także **profesjonalnym pełnomocnikiem przed EUIPO** (European Union Intellectual Property Office – Urzędem Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej; nr 27595), jak również uzyskała uprawnienia do **działania przed DPMA** (Deutsches Patent- und Markenamt – Niemieckim Urzędem ds. Patentów i Znaków Towarowych; nr 38701324) jak również uzyskała uprawnienia do działania przed DPMA (Deutsches Patent- und Markenamt – Niemieckim Urzędem ds. Patentów i Znaków Towarowych; nr 38701324). jak również uzyskała uprawnienia do działania przed DPMA (Deutsches Patent- und Markenamt – Niemieckim Urzędem ds. Patentów i Znaków Towarowych; nr 38701324), jak również uzyskała uprawnienia do działania przed DPMA (Deutsches Patent- und Markenamt - Niemieckim Urzędem ds. Patentów i Znaków Towarowych; nr 38701324), pełnomocnik przed UPC [Unified Patent Court - Jednolitym Sądem Patentowym].

W latach 2019-2013 i 2013-2017 pełniła funkcję **Prezesa Polskiej Izby Rzeczników Patentowych**.